

Wychodzi
dwa razy
na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gaze-
cie War-
szawskiej.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 5 PAŹDZIERNIKA.

№ 80

ROK 1851.

NAWÓZ Z CIAŁ ZWIERZĘCYCH.

(Dokończenie).

Kości i sierć, które gotowane w zamkniętych kociach, małą ilość kleju wydają, mają także pewien osad, zawierający wprawdzie siarczan i fosforan wapna w znacznej ilości, ale są ubogie w azot. Wartość porównawcza odchodów z fabryk kleju jest następująca:

azotu na sto części.	Wartość porównawcza.	Potrzeba na umiær. morgi.
Ochód z kleju	3,734	10,80
Ochód kleju z kości	0,528	75,75
		1,620
		11,363

Kości zwęglone z rafinerji cukru. Z wszystkich odchodów fabrycznych najwięcej są używane kości zwęglone przez które rafinowano cukier. Najpierw Favre i Pøyen w Francji roku 1819 i 1820 do tego je używali; doświadczenia z niemi robione okazały silny skutek na wzrost roślin, i wkrótce mierzwienie to się upowszechniło. Niemasz jeszcze 30 lat, jak rafinerje cukru drogo opłacać musiały odwiezienie i sprzątnienie kości z bliskości mieszkań ludzkich, a to dla tego nieemiłego odoru, który wydają; obecnie dostać ich mogą po 3 do 4 talarów szefel. W północno-zachodniej części Francji, gdzie fabrykacja cukru na najwyższym stoi szczeblu, ledwie połowę tego co chcą kupić, są w stanie dostarczyć tej mierzwy, i tak wielka jest konsumpcja, że ją nawet z Belgji, Anglii, Niemiec, Rossji i Włoch dowozić muszą. Rocznie najmniej 24 miliony funtów spotrzebują. Wszędzie, gdzie tylko cukrownie istnieją, mianowicie w prowincji saskiej, w Czechach i Austrii, używają kości zwęglonych na mierzwę i w znacznych massach ich potrzebują.

Przed użyciem ich do klarowania cukru, składają się z węgla, zawierającego w sobie azotu 10
Soli, a mianowicie fosforanu wapna 90

100

Po użyciu do rafinerji, zawierają oprócz tego jeszcze: skrzepłą krwi, cukru, niezystości z filtrów. } stósunkowo 20 do 25 proc.

Krew skrzepła, która predominuje w obcych tych pierwiastkach (suchy węgiel ma 20 do 22 proc.) udziela węglom upładniającą własność, której poprzednio nie miały, gdyż przed użyciem w rafinerji, węgiel tylko za drażniącą ziemię mieszaninę uważanym być może. Co jest rzeczą najosobliwszą że owe 20 do 22 procentu suchej krwi, które się w węglach z rafinerji znajdują, jako mierzwa o wiele większy wydają skutek, jak 400 części krwi płynnej, chociaż takowe równają się 100 częściom krwi suchej. Węgłe więc połączone z massą organiczną, sześć razy silniej działają, jak użyte same. Ztąd też tylko wytłómaczyć sobie można ogromną konsumpcją odchodów z rafinerji, i ich cenę o wiele wyższą, jak cenę krwi suszonej w równych stosunkach. Pozostały w proszku węglowym, cukier, więcej roślinności pomaga,

jak szkodzi; gdyż w początku rozkład tworzy się z cukru, alkohol, kwas octowy i kwas mleczny; ztąd też radzimy zwęglone kości w kupach przez 2 lub 3 miesiące spokojnie zostawiać, nim się użyje, aby na powietrzu pierwszą odbyły fermentacją, podczas której kwasy z cukru pozostałe, za pomocą węgla amoniakowego, który z rozkładu pewnej części massy zwierzęcej, zawierającej w sobie azot, pochodzi, zamienić w sole amoniakowe. Tym sposobem zachowując zwęglone kości w kupach, zamieni się największa część azotu w amoniak kwasu octowego, mlecznego i węgiel amoniaku, które węgiel w porach swych zatrzyma, i gąbkowatym korzonkom roślin, stósunownie do potrzeby, udziela. Skoro węgiel taki z ziemią się zmieszają, zaczyna się krew rozkładać, ale tylko zwolna, dla wpływu węgla; rośliny mają przeto czas produkta zgnilizny wyciągać i asymilować. Gdy przeciwnie krew sama przez się użyta, tak szybko się rozkłada, że większa część gazów, przytém powstających, ulotniłaby się w powietrze, bez użytku dla roślin.

Znamienny skutek na rośliny, który zwęglone kości wywierają, pochodzi z organicznych mass azotu, które w sobie mieszczą; przyczynia się jeszcze do tego kwas fosforowy, który jest główną ich częścią składową, gdyż pod wpływem kwasu węglowego i soli amoniakowej, rozwijających się ciągle z massy azotu, stają się nierozpuszczalnemi.

Zwęglone kości największy skutek wywierają na gruntach zimnych, mokrych, gliniastych, rozgrzewają je bowiem i udzielają im wszystko, czego im brakuje. Dla koloru ciemnego są one na zbyt spoitych gruntach białych lepsze, jak wszelkie inne nawozy, czynią bowiem te grunta drażliwszemi na przyjęcie ciepła słonecznego. Na nowiny pod zboże, raps, turnipsy i inne podobne rośliny, z wielką korzyścią użyć ich można.

Do wszelkich wymienionych tu korzyści dodać jeszcze i te musimy, że łatwo i z oszczędzeniem pracy rozrzucone być mogą; dostatecznym jest bowiem, rozrzucić je po siewie i razem z nim zabronować.

W ostatnich dopiero czasach, rolnicy niemieccy zdania swe o skuteczności zwęglonych kości od cukrowni zmienili. Dawniej nie przypisywano im pod tym względem żadnej wartości i tylko francuzkie doświadczenia nas objaśniły i nauczyły. W zachodniej Francji, biorą pod zboże na ziemię gliniastą 2 do 2½ szefla, na wapienną 1½ do 2 szefla zwęglonych kości na morgę. Na łąki i pola kończyny posypuje się, na pierwsze w marcu, a na drugie po ostatniem skoszeniu, 2 szefle na morgę, z czego ogromne rezultaty. Uważają to za wielką korzyść przy zbożach, że je można bezpośrednio na zasiew potrząsać i razem bronować, trzeba tylko domieszać do proszku węglanego dwa razy tyle przesianej mialki ziemi, aby tym sposobem również można rozsian.

W Bretanji używają zwęglonych kości głównie na nowiny pod tatkarki. Skutek tam ogromny, morga bowiem tatkarki rzadko kiedy mniej jak 10 do 15 szefli ziarna wydaje. Biorą na morgę 4—5 szefli kości; szefel kosztuje 1 talar 18 sgr. (zł. 9 gr. 18). Podług tamecznych doświadczeń, lepiej używać zwęglonych kości na ziemię lekką, jak na gliniastą.

Nadzwyczajnych rezultatów dopiąć można przez zwęglone kości następującym postępowaniem: Po utarciu zwęglonych kości na miałki proszek, zwilża go się tak, aby zmieszany dobrze z ziarnem do niego przyłgął; robi się to na 7. a najwięcej 8 godzin przed siewem, ażeby fermentacja węgla nieszkodziła sile kiełkowania ziarna. Sieje się siewnikiem, przyczem nie trzeba zapomnieć, że zamiast przejechań raz jeden po polu, przejeżdżać trzeba trzy albo cztery razy po tym samym polu, aby siew, ile możności równo rozsypać. W ten sposób uprawiają we Francji pola wrzosami zarosłe, używają w pierwszym 2 1/2, a w drugim roku 2 szefle proszku. Zboża bujnie, mianowicie w drugim roku, wyrastają, pomimo, że dwie oziminy po sobie następują na takich nowinach. W drugim roku sprzątają zwykle 14 do 16 szefli pszenicy i przedziwną słomę około 1,500 funtów z morgi.

Zwęglone kości sprzedają w trzech rozmaitych postaciach: w grubych ziarnkach, jako kasza i jako proszek.

Pierwszy gatunek składa się z nieregularnych kawałków, czasem wielkości małego orzecha laskowego, i taki głównie z fabryk rossyjskich i Ameryki północnej sprowadzają.

Drugi gatunek, którego kawałki nie większe jak groch, pochodzi także z Rossji, Niemiec, Szwecji i północnej Francji. Nazywają go: *«noir animal de Russie»*, Russisches Beinschwarz. Trzeci gatunek, to jest proszek węglowy, najwięcej w sobie zawiera krwi, i dla tego jest najskuteczniejszy i najbardziej poszukiwany.

Oznaczenie teoretyczne wartości zwęglonych kości jest dotąd bardzo utrudnione przez wielorakie oszustwa, których się przy tej mierze przed wszystkimi innymi dopuszczają. Używają do nadania większej wagi i pomnożenia ilości tych węgla, na szkodę rolników, następujących surrogatów: węgla drzewnych, torfu, węgla torfowego, węgla kamiennego, uczernionego węglanu wapna, łupku, żużli kowalskich, pruchnicy, palonej gliny, ziemi z pod wrzosów, miałkiego piasku, fusów z destylacji, używanego w garbarniach dąbku, trocin i t. p. Na nieszczęście, oszustwa te tak zgrabnie umieją pokryć, że ich nie można na pierwsze wejrzenie rozpoznać, nawet śledzenia przez szkła powiększające nie zawsze do rezultatu doprowadzają, i nie zawsze dostrzedz można obcych tych ciał. Dla tego zawsze użyć potrzeba chemicznego rozbioru, który dosyć jest trudnym, gdyż tu chodzi głównie o to, aby dojść, wiele jest azotu, fosforanu wapna, organicznych części i wiele soli rozpuszczalnej w wodzie. Właściwie rolnik nie powinien kupować zwęglonych kości, nim ich chemicznie poprzednio nieda rozebrać. W Francji rząd ustanowił w tym celu oddzielnego chemika.

Szefel zwęglonych kości wynosi 80 do 100 funtów, a dobre kości rossyjskie ważą nawet 103 do 105 funtów.

(Ziemianin)

NIKTÓRE UWAGI NAD NASZYM GOSPODARSTWEM WIEJSKIEM.

Nowych rzeczy w tych uwagach czytelnik nieznajdzie, tylko parę szkieł, dążących do sformułowania prawideł, teoretycznie już wyłożonych i stosowania ich do miejscowości naszej, a mianowicie gubernji Płockiej, jako najlepiej mi znaniej.

Przyjrząwszy się bliżej większej połowie gospodarstw naszych, znajdziemy w nich—albo rozstrojenie łatanie lub też uśpione trzymanie się starej rutyny; przez co pozbawiamy siebie i konsumentów większej możliwej korzyści.

Między licznymi przyczynami tej biedy naszego rolnictwa, ważniejszą jest: brak planu gospodarczego, zdrowo wyrozumowanego, do miejscowości zastosowanego i brak wytrwałości w jego wykonaniu; bo wolelibyśmy, przez wrodzoną nam opieszałość lub lekkie traktowanie rzeczy, niełamać sobie głowy, zadawałnając się pozornymi naszymi projektami. Cóż więc dziwnego, że gospodarstwo nasze źle idzie lub zaledwie miernie?

Na dowodzenie powyższego zdania przytoczę parę przykładów—i tak, najprzód położę pociąg połowy przynajmniej rolników naszych do obsiewania od skiby do skiby. Po cóż koniecznie podorywać, wkó-

czyć, przeorywać i orać w ozimek jałowizny, które z korca korzec lub dwa wydają?

Lepiej, obliczywszy straconej tym sposobem robocizny wartość, obrócić ją na coś korzyść wyraźną przynoszącego a rolę jałową dołożywszy bez żalu, mieć jakiś pożytek z pastwiska, nim będziem w możności przysposobienia odpowiedniej powierzchni ilości nawozu.

Do oszczędzonej wzmiankowanej robocizny dołożywszy jeszcze cokolwiek—będziem w stanie wszelkie stare odłogi, wyższe łąki i pastwiska oraz wyręby, czem niektóre powiaty Płockiego bardzo obfitują, powydzierać. Gdzieby zaś nowin brakło—obracać zaniechaniem uprawy jałowizn oszczędzoną robocizną na kopanie i wozenie szlamu i nierudowatego torfu.

Przy sposobności pominąć niemogę rzeczy na pozór obojętnej, a w istocie wpływ na gospodarstwo mającej—to jest, żeby wszelkie najbliższe domu role i ogrody corocznie lub co parę lat nawożone, zacząć zmianować bez nawozu, obracając go na jałowe pola.

Przykładem także dowodzącym żeśmy niebiegli rachmistrze, jest ubieganie się za zupełną wyprzedają ziarna, niespásając go broń Boże inwentarzem, który na słomie i plewie pozostawiony, raz, sam mało ważny czyni nam dochód, a powtórnie, produkuje nawóz zaledwie miernych przymiotów. Ponieważ ze skarmienia słomy pochodzący gnój, mieści w sobie pierwiastki mogące służyć do wykształcenia słomy w zbożu nie zaś ziarna, znowu więc powtarza się przystawie; *«skąpy dwa razy traci»*. Rozebrawszy bowiem chemicznie słomę i ziarno zbóż, znajdziemy—na czterech częściach substancji z ziarna pochodzącej, trzy soli fosforycznych a czwartą innych połączeń chemicznych,—kiedy na czterech częściach rozłożonej chemicznie słomy, napotkamy wcale inne ostateczne części składowe, a mianowicie—trzy kwasu krzemionkowego a czwartą innych połączeń. Naturalna więc że zboże niemogąc znaleźć w nawozie ze słomy powstałym, dostatecznej ilości pożywienia ziarnowego, chudsze i mniej takowego wydaje.

Wyjmują się z tego prawidła te miejsca błogosławione, gdzie położenie fizyczne i skład chemiczny gruntu ten niedostatek wynagradzają. Wychodząc z tych zasad, przez chemią zbadanych, będziem wozili nawóz, ze skarmienia zbóż i siana tak zwanego gruntowego powstały, pod zboża; gnój ze skarmienia kartofli i nizinnego siana pochodzący, przeznaczym pod kartofle, bo w tej mierzwie przemagają sole potażowe i sodowe, będące najgłówniejszą częścią składową bulwy kartoflanej. Dla tej samej przyczyny, nawóz z roślin groszkowych powstały, zawierający w sobie najwięcej soli wapiennych, służy najlepiej chłonnym dużo tych soli roślinom groszkowym.

Następnie wzmiankę uczynić nie zawadzi o lekceważeniu u nas praktykowanym, dobrego przechowywania już wyprodukowanego nawozu. Powtarzam, nie są to nowe rzeczy ale tak rzadko u nas widzieć można ich zastosowanie, że bez skrupułu przypomnieć je trzeba.

Wiedząc, że w nawozach części lotne i płynne dzielniejszymi są od stałych, zarzucim wszelkie nieporządne wyrzucanie gnoju ze stanowisk, a w to miejsce będziem utrzymywać wszelki żywy inwentarz gospodarski na gnoju—Ponieważ to środek najlepszy znacznego pomnożenia i dobrego przechowania nawozu, jak niemniej utrzymania ciepła i zdrowego powietrza w stajniach. Bo podściół nietylko płynne i lotne świeżych odchodów części, ale wszelkie wyziewy skórne i oddechowe, oraz z fermentacji leżącego pod zwierzętami nawozu pochodzące, więzi i na karm roślinom przechowywa.

Gdzie zabraknie letnią porą podściółu lub robocizny na przygotowanie sztucznego nawozu z kolek, torfów, wrzosów, darni i ziemi składającego się, tam wypadnie się uciec do hurtowania owcami i bydłem rogatym. Co przy umiejętnym postępowaniu zdrowi jeszcze te zwierzęta.

Przy tych tylko technologicznych zakładach, które dużo karmi płynnej produkują, przypuszczam potrzebę gnojowisk sztucznych.

Kto z moich sąsiadów chwycił się powyżej wzmiankowanego, a dawniej bardzo powszechnego środka przechowywania nawozów, powiada że odtąd nawozi dwa razy większą przestrzeń i lepszym gnojem.

Dopełniwszy wielu innych, oraz powyżej opisanych warunków, pozyskamy znaczne powiększenie zimowej paszy, dobrze wystarczającej

i dla pomnożonego inwentarza. Ja bym pragnął jeszcze dalej posu-
 nąć obfitość karmi zimowej, to jest—kontentując się sprzedażą ziarna
 samej pomnożonej oziminy, całą prawie jarzynę spaść inwentarzem,
 czyli mieć ją zapłaconą w wełnie, nabiale, mięsie i tłuszczu. Wtedy
 otrzymana massa dzielnego nawozu, powiodłaby nas prosto do bogac-
 twa.

To prawidło jest normalne: służy i krajom świetnie rozwinięto-
 go rolnictwa, jako też i owym kędy rolnictwo jeszcze w kolebce.
 A u nas w Płockiem, gdzie w paru powiatach wcale drogi żwirowej
 niema, oszczędziłoby mozoły i kosza transportów.

Przypuszczona powyżej wielość inwentarza potrzebowałaby ob-
 szernego, żyznego pastwiska. Temu takbyśmy zaradzili.

W najpospolitszym u nas trójpolowym gospodarstwie, połowę
 pola oziminną na wiosnę runiejącego obsielibyśmy białą i czerwoną
 koniczyną, któraby nam wypadła do spaznienia i cięcia w jarzynie. —
 Drugą zaś połowę jarego pola przeznaczym pod uprawę samego
 owsa i jęczmienia. W ugorze znowu, to jest w trzecim roku tego
 zmianowania, mielibyśmy na jednej jego połowie drugoletnią koniczynę
 na pastwisko, a drugą zajęta pod uprawę kartofli, warzywa, gro-
 chu, wyki, gryki i t. p. przedplonów.

W rotacji więc podobnej przypadłaby połowa jarego i połowa
 ugorowego pola pod koniczynę pastwiskowe, które skarmiając kawał-
 kami, można będzie znaczną ilość inwentarza i dobrze wylatować.

Ma się rozumieć, że zawsze wypadnie poddać ugorowaniu jaką
 trzecią lub czwartą część trzeciego pola czyli dawnego ugoru, a to
 stosownie do natury cieplejszej lub zimniejszej ziemi i jej fizycznego
 położenia. Wypadłoby zatem ugor co 9 lub 12 lat na każdym kawał-
 ku pola naszego. Takiego przynajmniej ugorowania potrzebuje po-
 łożenie i natura naszej ziemi, dla dokładniejszego i dłuższego wystawie-
 nia jej na fermentację; inaczej bowiem, przy nawożeniu nawet, rola
 nasza, że się wyraża potocznie, byłaby skwaszoną, to jest obok nagro-
 madzenia materij służących roślinom za pożywienie, słabeby zaledwie
 plony wydawała, czyli te materje pożywne byłyby w stanie nieroz-
 puszczalnym w wodzie i nielotnym, a rośliny, jak wiadomo, tylko prze-
 ciwnymi się pokarmami żywią.

Stwierdza powyższy pewnik i to np: że w zachodniej Europie
 ziemia bez ugorowania dobrze plonuje, kiedy znowu w krajach ku
 północno-wschodowi posuniętych jak np. w północnej Litwie i na
 Białej Rusi, zachodzi konieczność trzecieletniego ugorowania; ponieważ
 w krajach wprzód wymienionych ciepły i wilgotny klimat zdziała
 w gruncie, przez parę tygodni uprawy, między plonami następującej,
 taką samą fermentacją, jakaby w krajach później wymienionych, a na-
 wet i u nas, zaledwie w parę miesięcy skutecznici się mogła.

W środkowej Francji, Szwajcarii, nad Renem, w Bawarii, widzia-
 łem jak corocznie na tychże samych rolach trzy siejby i dwa zbiory
 po sobie następowały, bardzo się dobrze udając. Najpospolitsze tam
 bywa następujące zmianowanie: Orkisz lub wyka z początku wiosny
 sieje się na zieloną paszę, po tych zbiorze idą kartofle na świeżym na-
 wozie a w końcu października lub w listopadzie obsiewają kartoflisko
 oziminną.

Ale wracam jeszcze do powiększenia letnich pastwisk. U nas
 choćby i po dokładnem osuszeniu, znajdzie się jeszcze niemało łąk li-
 che wydających sianokosy. Takie więc wszystkie łąki, a nawet i śre-
 dnie, jeżeliby okazała się potrzeba, zdaniem mojem zamienić na letni
 pastwisk.—Dunaj 1 września 1851 r. J. Grabowski.

PRZEMYSŁ FABRYCZNY KRÓLESTWA POLSKIEGO.

CZĘŚĆ DRUGA

HISTORIA WYSTAW.

(Ciąg dalszy).

WYSTAWA ROKU 1841.

Wystawa ta otwarta w dniu 11²³ czerwca, trwała przez ciąg
 całego miesiąca, to jest do d. 11²³ lipca. Podzieloną ona była na dwa

oddziały, urządzone w salach Ratusza miasta Warszawy, oraz w Sali
 Giełdowej gmachu Banku Polskiego. W pierwszym mieściły się
 płody rękodzielnicze, rzemieślnicze i sztuk pięknych; w drugim wyroby
 znaczniejszej objętości i ciężkości jako: maszyny, narzędzia rolnicze
 i powozy.

Na wystawie tej miały udział i płody nadesłane z Cesarstwa
 Rosyjskiego.

Stu osiemdziesięciu siedmiu było współubiegających się z Kró-
 lestwa, a wartość wszystkich przedmiotów wystawionych przez nich
 ceniona była na 45,000 rubli srebr. Z Cesarstwa przysłało swoje
 wyroby pięćdziesięciu siedmiu fabrykantów. Mimo tak nierównie mniej-
 szej liczby konkurentów, wartość wszakże ich wyrobów była większa
 niż wyrobów krajowych, bo dochodziła do 55,500 rs. Późne w tak
 rozległym Cesarstwie dojście ogłoszeń rządowych o dozwoleń wpro-
 wadzenia wyrobów rosyjskich na Wystawę Warszawską i złe drogi
 w owej porze roku, podawane były za przyczynę, dla których tylko
 szczerpła liczba fabrykantów rosyjskich na ten raz z takowego pozwo-
 lenia mogła korzystać. Większa wartość przedmiotów pochodzi ząd,
 że w Królestwie fabrykanci przedstawiają na wystawę swe wyrobki
 w małych tylko albo raczej w pojedynczych egzemplarzach, bo celem
 ich jest tylko okazać, że są i jakie są wyrabiane gatunki. Przeciwnie,
 w Cesarstwie wystawa publiczna, jest zarazem wielkim targiem, na
 którym wyprzedają towary hurtownie a nawet i cząstkowo. Zwyczaj
 ten wielce dla fabrykantów korzystny, daje im zachętę do spieszenia
 na wystawę, wybagnadza w części poniesione koszta, a zarazem dogad-
 za publiczności i handlującym.

Zastanawiając się nad szczegółami, ograniczymy się na takich,
 które uważamy za interesowniejsze dla przemysłu krajowego.

Wyroby wełniane.

Tylko dwunastu fabrykantów krajowych wystąpiło do popisu na
 wystawę z wyrobami tego rodzaju. Z nich znakomitsi pp. Fiedler
 Edward, bracia Rephan, Friedrichs Edward, Eichmann i spółka. Su-
 kna ich w średnich tylko i wysokich gatunkach (bo ordynaryjnych
 wcale nie było) pokazane, tak co do dobroci wyrobku jak i przystęp-
 ności cen, zadowołać mogły każde wymaganie. Kazimierki zwyczaj-
 nie i kortowe, z fabryki pp. Neuville w Wieluniu i Moes Fryderyka
 i Karola ze Zgierza, dowiodły wysokiego postępu.

Z Cesarstwa przysłane zostały tylko półsukienka w bardzo lek-
 kim gatunku, przeznaczonym na handel Azjatycki, a jakie u nas uży-
 wane ani wyrabiane nie są. Półsukienek tych dostarczyły fakryki
 p. Nowikowa w Moskwie. Kazimierki kortowe pochodziły z fabryki
 braci Moes w Horoszczy, sukna chińskimi zwane, z fabryki p. Za-
 cherta w Supraślu. Na pierwsze wnet znaleźli się ohoftnicy, a nad-
 zwyczajnie niska cena po 90 kop. za łokieć, zachęciła kupców tutej-
 szych, że cały transport zakupili z oświadczeniem, że artykuł ten zna-
 lazłby znaczniejszy pokup w kraju. Ceny sukien chińskich wierzyć
 także kazały, że sukna rosyjskie mogą wytrzymać konkurencję z pol-
 skimi. Wszystkie okoliczności sprzyjają tam rozwijaniu się tych fa-
 bryk. Najprzód: odbył nietylko wewnętrzny ale i zewnętrzny. Z po-
 dań umieszczonych w pismach publicznych wiadomo, że w roku 1837
 wywóz sukien rosyjskich do Kiachty, powiększył się sto razy w po-
 równaniu z rokiem 1823. Dalej, żaden kraj w Europie nie ma ta-
 kiej łatwości chodowania owiec i takiej produkcji wełny jak Rossja.
 Utrzymanie życia również nigdzie tak mało nie kosztuje jak tam, co
 dla fabrykanta znaczną stanowi rubrykę. Przedsiębiorcom nie brakuje
 na kapitałach. Wszystko to każe wróżyć najświetniejszy postęp dla fa-
 bryk rosyjskich, tak dalece, że kiedy już teraz z sukni polskimi,
 których ceny zaledwie co do życzenia zostawiają, konkurować mogą,
 niedalekim jest czas, w którym i innym zagranicznym będą mogły
 stawić czoło. Co do lekkich wyrobów wełnianych, jakimi są: mery-
 nosy, tybety, szaliny, muszlin wełniany, chustki zwane Terno i chust-
 ki na sposób turecki, z deseniami ręcznie wyrabiane, przynależny,
 że przemysł rosyjski niespodziewane sprawił tu widowisko i o-
 kazał, że zajmuje, już stopień bardzo wysoki. Szczególniej mu-
 szlin wełniany drukowany z fabryki Guczkowa w Moskwie obudzał
 podziwienie pięknością tkanki, czystością kolorów i dobozem deseni.

Przedza wełniana do tych wyrobów sprowadzana była z odległych krajów zagranicznych.

Fabryka dywanów pod firmą Jana Geyzmera, która wyrobkami swemi podostatkiem kraj zaopatruje i teraz z niemi wystąpiła. Objawiano życzenia, aby ceny mogły być niższymi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Z B O Ź E.

London 27 września. Dowozy zboża i mąki zwłaszcza z zewnątrz były w tym tygodniu znacznie mniejsze. Na dzisiejszym targu kupców niewiele widać a ztąd pokup na wszelkie artykuły mały. Wartość pszenicy, jęczmienia i grochów notować tylko można nominalnie, jak w poniedziałek. Owies słabo odchodzi i staniał o 6 pensów na kwarterze. Sprzedano kilkaset fas mąki po niższej cenie. Kilka ładunków pszenicy Polsko-Odeskiej przybyło dziś do brzegów i sprzedawano je po 29 sz. 6 pens. kw. Kukurydza pożądana po 26 sz. kw., ale właściciele żądają 27 sz. Ostatnie ceny przecięciowe w Londynie: Pszenica 40 sz. 4 p. kw. (zł. 33 gr. 10 korzec); jęczmień 29 szyl. 4 p. (zł. 24 gr. 28 kor.); owies 19 sz. 5 p. (zł. 16 gr. 3 kor.); żyto 27 sz. 3 p. (zł. 22 gr. 15 kor.); groch 29 sz. 6 p. (zł. 24 gr. 28 korzec). Dowieziono z zewnątrz w tym tygodniu: Pszenicy zagranicznej 1110 kw., owsa 7950 kw., mąki 2,800 worów i 4220 fas.

Gdańsk 30 września. (H. Z.) O tutejszym handlu zbożowym mało co donieść dziś można, o prawidłowym ruchu interesów i mowy nawet być nie może, a małe obroty jeszcze dokonywane, idą kulo i zwykle po cenach obniżonych niezmiernie. We czwartek sprzedano 47 a wczoraj 48 łasz. pszenicy, w różnych a drobnych partjach z okolicy i z wody. Płacono za nie następnę cenę: dobrą 126—128 funtową 351 do 365 guld., psstrą 340 guld., a poślednią 123 funtową 290 guld. za łasz.

TAXA CHLEBA I MIĘSA NA MIESIĄC PAŹDZIERNIK 1851 ROKU.

Bulka mąkowa za gr. 3 ważyć ma łutów 7; Strucla mąkowa za gr. 6 łutów 14; Bulka z mąki pośledniejszej; za gr. 2 łutów 11 Strucla z takiejże mąki za gr. 6 fun. 1 łutów 1. Chleb stołowy bez względu na formę z takiejże mąki za gr. 12 funt 2 łutów 2; Placek solony za gr. 1 łutów 10. Chleb żytny pyłowy oraz Chleb z mąki Młyna Parowgo: Bochenek chleba za gr. 5 fun. 1 łutów 3 bochenek chleba za gr. 10 funt 2 łutów 6 bochenek chleba za gr. 10 funt. 4 łutów 12 Chleb razowy. Bochenek chleba za gr. 5 funt 4 łutów 14 bochenek chleba za gr. 10 fun. 2 łutów 28 bochenek chleba za gr. 20 fun. 5 łutów 24. Mięsa wołowego funt. gr. 11 krowiego lub z bukatów gr. 10, fant połędwicy gr. 22. Wieprzowiny ze skórą funt gr. 13 Schabu funt gr. 11; Słoniny świeżej funt gr. 24. Słoniny wędzonej czyli suszonej funt zł. 1. Baraniny gr. 10.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIEJ.

Dnia 30 września 1851 roku.		żądają	placą.
P A P I E R Y .			
Rosyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb.	4%	—	—
Rosyjsko-Angielska Pożyczka	5%	111 1/2	—
Polskie Obligacje Skarbu	4%	83 1/2	85
" Listy Zastawne		95	—
" Listy Zastawne nowe.		95	94 1/2
" Obligacje Udziałowe		—	144
" Obligacje 500 złotych.		—	83 3/4
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A.	300 zł. 5%	96 3/4	95 3/4
" "	lit. B. 200 ..	19 3/4	19 1/2

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

dnia 4 października r. b.

OD RS. KOP. DO KOP.		OD RS. K DO RS. KOP	
Zyta korz. 4 ćw.	3 10 —	Słomy c. 100 f.	— 30 —
Pszenicy ditto	4 65 1/2	Siana fura 1 k.	2 15 — 3 45 —
Grochu polnego	3 42 —	" " 2 k.	3 75 — 5 —
" " cukrowego	3 87 1/2	Słomy fura zw.	1 27 — 2 25 —
Fasoli	5 70 —	Drzewa sos. s.	7 44 —
Gryki	2 17 1/2	Wół dobry.	34 — 42 —
Jęczmienia	2 17 1/2	" średni.	29 — 33 —
Owsa	1 54 —	" lichi.	14 — 25 —
Mąki pszen. pr.	6 60 —	Ciele.	— — —
ordyn. kor. 6 ćw.	6 23 —	Baran.	1 79 —
" żytn. pytło.	4 43 —	Wieprz dobry.	14 — 24 —
grycz. kor. 4 ćw.	3 — —	" średni.	10 — 13 —
Kaszy jaglanej.	5 78 —	" lichi.	6 — 9 —
" grycz. zw.	5 — —	Masła funt.	— 16 1/2 —
" drobnej.	7 50 —	Słoniny "	— 12 —
" jęcz. perło.	8 32 1/2	Kartofli korzec.	1 15 —
" ordyn	3 33 —	Okowity garn.	1 — —
Siana cet. 100 f.	— 56 —	Szumówki gar.	— 60 —

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 456, z różnych miejsc królestwa 63, ogółem wołów sztuk 519, wieprzy 582 cieląt; — baranów 1560 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 408, wieprzy i bar. wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 3 października 1851 roku.

	ŻĄDAJĄ		DAJĄ	
	R. sr.	kop.	R. sr.	kop.
1. WEXLE.				
Berlin 100 talarów	2 M.	94 — 65 —	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	94 — 50 —	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	142 80 —	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6 — 39 —	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	— — —	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	— — —	99 —	—
Petersburg ditto.	1 M.	— — —	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	76 — 50 —	—	—
Wiedeń 150 zlr.	2 M.	— — —	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	94 — 50 —	—	—
2. MONETY.				
Imperjały		—	5 —	16 1/2
Holender. dukaty nowe		—	—	3 —
ditto stare ważne		—	—	—
Frydrychsdyry Pruskie		—	—	—
Rosyjskie assygnaty		—	—	—
Austriackie bilety bankowe za 150 zł.		—	—	—
3. PAPIERY.				
Oblięi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—
" " " 4% rs.	85 —	25 —	85 —	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)	—	—	—	—
" " " nowe za 100	15 —	—	14 —	98 1/2
Obligacje udziałowe na 300 złp.	—	—	79 —	25 —
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.	—	—	18 —	90 —
Serje wylosow. lit. na — złp.	—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100	3 —	75 —	3 —	45 —

Wartość kuponu kop. 16 3/4